

spirują badaczy do podjęcia badań nad tożsamością lokalną innych regionów niż gotowe, ale za to nieadekwatne wzory i pojęcia.

Danuta Niczyporuk

**Charles C. Lemert, Garth Gillan, Michel Foucault. Teoria społeczna i transgresja, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław 1999, ss. 227.**

Polskie wydanie książki Charlesa C. Lemerta i Gartha Gillana pt. *Michel Foucault. Teoria społeczna i transgresja*, w tłumaczeniu Damiana Leszczyńskiego i Lotara Rasińskiego, stanowi bardzo ważną i wartościową pozycję wydawniczą dla każdego, kto interesuje się twórczością Michela Foucaulta lub – szerzej – teorią społeczną. Uważam tak z kilku powodów.

Po pierwsze, na naszym rynku wydawniczym ukazały się w języku polskim prawie wszystkie ważniejsze prace Foucaulta<sup>3</sup>, natomiast inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku przekładów literatury omawiającej twórczość tego francuskiego myśliciela. Liczba prac różnych autorów, polskich i zagranicznych, dotyczących problematyki poruszanej przez Foucaulta, jest niezwykle skąpa. To swoisty paradoks, w sytuacji gdy Foucault był i jest autorem bardzo modnym, wielokrotnie cytowanym, który wywarł znaczący wpływ na kształt myśli społecznej II połowy XX wieku. Na fakt ten zwraca uwagę Leszek Koczanowicz, autor *Wstępu* do książki.

Po drugie, autorzy, wyraźnie zafascynowani wielkim myślicielem, starają się powstrzymać od zaszufładowania jego twórczości, przyporządkowania do określonego prądu umysłowego, przyczepienia mu etykiety marksisty, semiotyka czy strukturalisty. Piszą: „[...] natykając się w tekstach Foucaulta na rzeczy nowe i obce nam, robimy zazwyczaj to, do czego jest zmuszony każdy czytelnik. Za pomocą tego co już wiemy lub sądzimy, że wiemy, staramy się przyswoić to, co nowe. Czytamy, przechodząc od tego, co znane, do tego, co obce. Skoro zatem Foucault jest francuskim intelektualistą piszącym po okresie egzystencjalizmu, zakładamy, iż musi być marksistą, strukturalistą albo semiotykiem, gdyż nie było w owym czasie innych znaczących nurtów filozoficznych we Francji. Niewolnicze przestrzeganie takiej reguły rodzi jedynie problemy. Tego typu strategia czytania, choć w wielu przypadkach może być pomocna, w odniesieniu do Foucaulta niestety zawodzi” (s. 33). I dalej: „Dlatego też istnieją reguły czytania Foucaulta: nie czynić z niego kogoś, kim nie jest; pogodzić się z tym, kim jest” (s. 34). Autorzy starają się bezstronnie wyjaśnić, opisać i odnieść do tej niezwykle skomplikowanej i wielowątkowej twórczości.

Po trzecie, autorzy chcą zainteresować czytelników pisarstwem francuskiego twórcy i starają się wykazać, dlaczego warto czytać Foucaulta. Wskazują na tak ważną cechę twórczości Foucaulta, jaką jest nowatorstwo w sposobach rozpatrywania problemów społecznych, w podejściu do historii, teorii społecznej i metodologii badań społecznych. Koczanowicz przytacza stwierdzenie Jany Sawicki, autorki wielu prac o Foucaulcie:

---

<sup>3</sup> W języku polskim ukazały się następujące najważniejsze prace Michela Foucaulta: *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, *Historia seksualności*, *Historia szaleństwa*, *Archeologia wiedzy*.

„[...] projekt Foucaulta [...] nie jest teorią społeczeństwa, historii lub władzy w tradycyjnym sensie, ale sugestią dotyczącą sposobów patrzenia na nasze teorie. Dostarcza narzędzi, które mogą uwolnić nas od bezkrytycznego zaakceptowania ustalonych sposobów myślenia” (s. 17).

Foucault podważa oczywistości, rozmyślnie stara się zrujnować ustalony porządek, aby wyzwolić się z krepujących więzów „przyzwyczajęń w myśleniu”. Stąd też jego styl literacki – niezwykle trudny, niejasny – wymaga od czytelnika ciągłego przełamывania się, przekraczania swoich „sposobików” w rozumowaniu, wymaga owej transgresji w myśleniu. Przekraczanie tego co znane i uznane jest najczęściej trudne, bolesne i wymagające wysiłku. Transgresja w myśleniu ma nas zaprowadzić do prawdy. Nie interesuje Foucaulta zbliżenie się do granicy, lecz właśnie przekroczenie jej. Wyjaśnienie jakiegoś zdarzenia lub zjawiska może być dokonane jedynie wtedy, gdy badacz je przekroczy. W ten sposób nie zbliży się on do granicy, lecz ją osiągnie i stwierdzi. Tylko wtedy można ogarnąć dany fakt w kompletnej całości, gdy stoi się na zewnątrz.

Foucault konsekwentnie stosował zasadę transgresji w całej swojej twórczości. Wykorzystywał metodę wziętą prosto z marksizmu, by następnie świadomie się od niego odciąć. Tak samo rzecz się ma ze strukturalizmem i semiotyką. Nie uważał się ani za strukturalistę, ani za marksistę czy semiotyka, mimo że wielokrotnie używał elementów zaczerpniętych z tych kierunków myśli do swoich celów. Można powiedzieć, że Foucault to „wolny strzelec”, który nie opowiada się za żadnym z kierunków, zawieszony między nimi, poszukiwacz prawdy, a nie zwolennik tej czy innej mody. Foucault stawiał pytania inne, odmienne, niepasujące do zestawu kwestii poruszanych przez jemu współczesnych. Autorzy tak to ujmują: „Wprawdzie u Foucaulta widoczne są wpływy marksizmu, strukturalizmu oraz semiotyki, jednakże jego oryginalność polega na łączeniu i przekraczaniu tych nurtów, na sposobie, w jaki odpowiada on na pytania o historię, wiedzę i język” (s. 39). Pisząc o obszarze zainteresowań Foucaulta, Gillan i Lemert stwierdzają, że: „Foucault [...] korzysta z pewnego rodzaju nadwyżki – problemów nierozwiązanych przez Marksa – do której umożliwiają mu dostęp inne siły jego intelektualnego pola” (s. 42). Owe nadwyżki to „zdarzenia, w których przekształcają się i odwracają siły historii: pierwsza nowoczesna powieść, pierwsza obserwacja ciała pacjenta [...] przekształcenie spektaklu publicznych tortur” (s. 45), a więc punkty zwrotne w historii, te „pierwsze razy”, które radykalnie i nieodwracalnie zmieniają świat człowieka. Autorzy piszą dalej: „[...] interesują go początki nauk humanistycznych, medycyny klinicznej, psychopatologii i penologii, krótko mówiąc Foucault bada te nauki, w których granica między błędem a prawdą jest wyjątkowo nikła, które najbardziej skażone są ideologią” (s. 49). Foucault wskazuje na rolę ideologii w wyznaczaniu granicy między fałszem a prawdą, normą a patologią, zdrowiem a chorobą. Granica bardzo cienka, często rozmyta i trudna do precyzyjnego określenia. To ideologia, władza – wiedza porządkuje przypadki, sytuując je po jednej lub drugiej stronie.

Po czwarte, Foucault nie interesuje autorów jako człowiek w całokształcie swych przeżyć i dokonań, praca ta to nie biografia francuskiego myśliciela. Autorzy chcą przedstawić twórcę-intelektualistę, zaprezentować zawartość jego literackiej spuścizny, używając jego kategorii myślowych, jego języka i jego metody. Rozmyślnie nie chcą pisać w sposób łatwy i ogólnie przystępny. „Czytelnicy między innymi pragną, aby nimi pokierować, oczekują, by tekst był jasny i przejrzysty. [...] Stąd pokusy czyhające na

tw. autorów–komentatorów, piszących książki takie, jak nasza: pragniemy, by cieszyła się ona zainteresowaniem, lecz jednocześnie nie chcemy schodzić poniżej pewnego poziomu. Zbyt ulegając czytelniczym żądaniom dotyczącym jasności, możemy zniszczyć to, co w sposób uzasadniony jest trudne w temacie” (s. 21–22). Dlatego, twierdzą autorzy, nie można pisać o Foucaultie, odcinając się od jego języka i maniery pisarskiej. „Czasem pisząc o kimś, przejmuję się jego styl. Czasem bierze się to z oczarowania, jakiemu uległ interpretator, lecz w niektórych wypadkach po prostu nie da się prezentować, nie reprezentując. [...] Pisarstwo Foucaulta jest tak efektowne i oryginalne, że nie sposób oddać sprawiedliwości jego dokonaniom, przerabiając jego język na jakiś sztuczny »jasny styl«” (s. 25–26). Foucault pisze w sposób trudny i zawiły. Autorzy przypominają, że krytycy Foucaulta wysuwali pod jego adresem oskarżenia o rozmyślną niejasność jego stylu literackiego. Lemert i Gillan wskazują na fakt, że forma pisarstwa Foucaulta jest prostą konsekwencją jego intelektualnej metody, a nie chęcią drażnienia się z czytelnikiem lub artystyczną pozą.

Po piąte, autorzy starają się wyjaśnić, dlaczego Foucault nadal utrzymuje się „na fali” jako jeden z niewielu, którzy przetrwali upadek wielkich idei XX wieku i wyszli z niego zwycięsko. Piszą: „[...] klasyczne dyscypliny dają częściową i niedostateczną odpowiedź na pytanie o współczesne społeczeństwo. Okazało się, że teoria krytyczna, fenomenologia, semiotyka, etnometodologia i strukturalizm należały jedynie do modnych eksperymentów i programów odnowy nowoczesnej myśli społecznej. Choć narodziły się gwiazdy, żadne odrodzenie nauk o człowieku nie nastąpiło” (s. 27). A więc siłą Foucaulta jest jego zawieszenie pomiędzy różnymi kierunkami, niechęć do oddawania się „duszą i ciałem” jakiemuś nurtowi intelektualnemu. Owo „niezdecydowanie” czy raczej rozmyślne korzystanie z wybranych elementów, a pomijanie innych, uchroniło go przed opowiedzeniem się za którąś z opcji i upadkiem wraz z nią.

Foucault jawi się jako badacz, który ignoruje w swej pracy istnienie czegoś, co nazywamy paradygmatem. „Nasze czasy nie potrzebują już bohaterów i programów, lecz skrupulatnej i konkretnej pracy teoretycznej i empirycznej. Teoretycy społeczni coraz częściej zajmują się konkretnymi badaniami i coraz rzadziej ulegają wpływom abstrakcyjnych propozycji paradygmatycznej odbudowy” (s. 28).

Po szóste, czytanie książki Lemerta i Gillana stanowi dla czytelnika zarówno intelektualną przygodę, jak i wyzwanie. Wyzwaniem jest skomplikowany, nierzadko drażniący styl pisarski. Czytając książkę, czasami aż chciałoby się krzyknąć: *Niech mowa wasza będzie tak – tak, nie – nie!* Jednocześnie ma się możliwość podziwiania wysublimowanego języka i pięknego, mimo swej zawiłości sposobu wyjaśniania. Książka niniejsza wymaga przełamywania własnych, dobrze znanych, „oswojonych” sposobów myślenia. Z tego powodu jest trudna w odbiorze. Czytając ją, czasami nie sposób ustrzec się od dokonywania swoistego myślowego przekładu. Gdy jednak pokona się ów opór, zostaje nam czysta satysfakcja z osiągnięcia wierchołka. Nie ma większej przyjemności w czytaniu, niż gdy wydaje nam się, że pojęliśmy zamysł autora i nasze myślenie biegnie tym samym torem.

Lemertowi i Gillanowi udało się nie zdradzić Foucaulta. Pozostają wierni jego stylowi, manierze i metodzie, stąd książki tej nie sposób przeczytać szybko. Trzeba do niej wielokrotnie powracać, przymierzać się i czasami zmagać się z nią. Trzeba przyznać, że autorzy podjęli wielki wysiłek, przystępując do pracy o twórczości Foucaulta. I wysiłek

ten nie poszedł na marne, ponieważ rzeczywiście książka jest bardzo dobra. Aż 126 stron części zasadniczej daje czytelnikowi skondensowany wykład dotyczący **podłoża** intelektualnego pisarstwa Foucaulta, jego **metody**, **treści** prac oraz pojawiających się zawsze kontrowersji i **problemów**. Takie też noszą tytuły poszczególne rozdziały.

W I rozdziale (*Podłoże*) autorzy przedstawiają sylwetkę Foucaulta jak „buszującego w kierunkach intelektualnych”, a więc korzystającego z różnorodnych inspiracji współczesnej myśli społecznej, nigdy niebędącego ortodoksyjnym wyznawcą jednego z prądów myślowych. W części tej wyjaśniają, dlaczego nie możemy w prosty sposób dokonać zaklasyfikowania Foucaulta, autora, który unika wszelkich ram.

Rozdział II, a więc *Metoda*, stanowi prezentację stosowanej we wszystkich pracach Foucaulta metody wyjaśniania – archeologii historycznej. Zwracają przy okazji uwagę na zależność konwencji literackiej od przyjętej metody – Foucault po prostu nie mógł inaczej pisać, jeśli używał takiej, a nie innej metody.

Metoda Foucaulta charakteryzuje się trzema podstawowymi cechami:

1. Każdy tekst zaczyna się od prezentacji jakiegoś nadzwyczajnego przypadku, ściśle związanego z tekstem, zawartego w nim, np. „obraz statku szaleńców pojawiający się na wstępie *Historii Szaleństwa* ustanawia ramy czasowe epoki, w której szaleństwo zostało zamknięte w łonie nierozumu” (s. 62).

2. Foucault zawsze posługuje się opozycjami, np. wtedy... obecnie..., nie... zaś..., itd.

3. Foucault rzadko stosuje przypisy i wykazuje źródła, z jakich korzystał „jak gdyby po to, aby odwrócić uwagę od naukowości swej pracy i uczynić miejsce dla sztuki” [s. 62].

Metoda archeologii historycznej pozwala Foucaultowi odkryć zależność tzw. wielkiej historii od splotu drobnych, codziennych zdarzeń. Foucault stwierdził, że to właśnie tam rodzi się i dzieje historia. „Foucault zdaje się mówić, że pewien traktat lub bitwa dochodzą do skutku dzięki konkretnym zdarzeniom pojawiającym się w układzie światowym, przy kołysce dziecka, przy łóżu pacjenta, w więziennej celi” (s. 74).

W rozdziale III, noszącym tytuł *Treść*, autorzy starają się ukazać obszar zainteresowań francuskiego twórcy, tematy, które podejmował jako jeden z pierwszych, np. związek wiedzy z władzą, obecny i jaskrawo widoczny w naukach humanistycznych, więziennictwie i medycynie. „Dlatego też tematy badań historycznych Foucaulta, a więc szaleństwo, medycyna kliniczna, nauki humanistyczne, więziennictwo czy seksualność, należy rozważać poza tradycyjnymi dyscyplinami naukowymi, nie ograniczając się do żadnej z nich. Każde z tych zagadnień dotyczy narodzin nowoczesnej wiedzy, w szczególności nauk społecznych i humanistycznych oraz związków wiedzy z władzą. Psychologia, medycyna kliniczna, nauki humanistyczne, kryminologia, teoria populacji, ekonomia polityczna, nowoczesna biologia, psychoanaliza, nowoczesna psychiatria – wszystkie te dziedziny uwikłane są w podejmowaną przez współczesne społeczeństwo próbę urabiania i kontrolowania jednostek. Z tego też względu każda z nich wymaga krytycznej refleksji dotyczącej jednocześnie wiedzy i polityki” (s. 92).

Odkrycie związków wiedzy (ideologii) z władzą jest jednym z najważniejszych osiągnięć Foucaulta. Ujawnił on możliwość ujarzmiania jednostek, posługując się nie przemocą, siłą zbrojną, lecz jak najbardziej pokojową, uznaną w swej naukowości wiedzą. „Wiedza, która nie posługiwałaby się władzą, pozostałaby nieokreślona, bezkształtna

i pozbawiona obiektywnych podstaw. [...] Represje i zakazy, wykluczenia i odrzucenia, techniki i metody są sposobami inwigilacji jednostek. [...] Wiedzieć, to korzystać z władzy ujarzmiania i dominacji, stąd władza – wiedza.” (s. 92). I dalej: „[...] wiedzieć [...] to dominować nad ciałami skazanymi na śmierć i nędzę” (s. 97).

W ostatnim rozdziale (*Problemy*) autorzy próbują dokonać krytycznej oceny teorii Michela Foucaulta, mając świadomość trudności, na jakie się decydują. „Powszechnie uznane standardy akademickie w żaden sposób nie ułatwiają zbadania ograniczeń czy też doniosłości tego dzieła. Znajdując się poza i pomiędzy klasycznymi dyscyplinami naukowymi, nie posiada ono stałego punktu odniesienia, według którego można je ocenić: Foucaulta ograniczają jego własne transgresje. [...] Dzieło Foucaulta osadzać trzeba z takiego punktu widzenia, który w równym stopniu byłby z nim zgodny, co odmienny. Rezultatem nadmiernej bliskości byłby naiwny zachwyt, zbyt dystans uniemożliwiłby natomiast połączenie odległych od siebie zagadnień” (s. 127).

Lemert i Gillan decydują się więc na dokonanie oceny z perspektywy teorii społecznej. Stwierdzają, że problemami, które ograniczają koncepcję Foucaulta, są kwestie: czasu, podmiotowości i racjonalności krytycznej. Ich zdaniem, Foucault nie dał zadowalającej odpowiedzi, czy czas może być aktywnym czynnikiem w historii, czy istnieje coś takiego w historii, jak podmiotowość oraz czy „metodyczne stosowanie negacji, przemilczeń i tego, co nieznanne, ma jakieś pozytywne znaczenie dla Foucaultowskiej teorii politycznej” (s. 127).

Książka Lemerta i Gillana nie jest więc wyrazem naiwnego zachwytu uczniów oczarowanych mistrzem wielkiego formatu. Udało im się dokonać krytycznej analizy twórczości Foucaulta, ukazując zarówno niekwestionowane osiągnięcia, jak i pewne braki.

Praca wzbogacona jest w *Dodatek*, na który składają się: słownik pojęć używanych przez Foucaulta, przypisy, bibliografia oraz indeks osobowy i rzeczowy. Słownik pojęć stanowi bardzo przydatną pomoc w zrozumieniu problematyki poruszanej przez Foucaulta. „Nie pretenduje on do tego, by stać się czymś niezależnym, toteż należy się nim posługiwać wraz z indeksem pojęć, tekstem niniejszej książki, a także z pracami Michela Foucaulta” (s. 166).

Na uwagę zasługuje bardzo rzetelnie opracowana bibliografia prac Michela Foucaulta oraz literatury komentującej jego twórczość, w układzie chronologicznym i w podziale na wydania francuskie, anglojęzyczne i polskie przekłady.

Należy także dodać, że książka wydana jest bardzo starannie, przyciąga uwagę estetyczną szatą graficzną i już samym wyglądem zachęca do czytania. Warta jest polecenia, ponieważ stanowi bogate źródło informacji o twórczości wielkiego francuskiego myśliciela II połowy XX wieku.

Ewa Miszczak

**Sokrat Janowicz, *Ojczystość. Białoruskie ślady i znaki*, wybór i opracowanie Robert Traba, Olsztyn 2001, ss. 256.**

Sokrat Janowicz, obchodzący w 2001 roku swe 65 urodziny, jest znanym i dość powszechnie uważanym za najwybitniejszego, białoruskim pisarzem w Polsce (prozaikiem, publicystą i – zwłaszcza niegdyś – dziennikarzem). Oprócz przedstawionej tu